

Big Father
Autor tekstu: **Krzysztof Sykta**

Paul Johnson na łamach brytyjskiego Spectatora dokonał wrzuszającego wyznania:

„Nie martwię się, że służby kontrwywiadowcze podsłuchują mnie w każdej chwili. Stwórca słyszy nawet więcej i wszystkich nas sprawiedliwie oceni”. Sprawa prywatności jest sprawą dla niego przegraną, stąd też nasz publicysta stara się już nie mówić tego, co naprawdę myśli, chyba, że w gronie przyjaciół. A skoro felietony pisze nie dla swych kumpli od heinekena, lecz dla gawiedzi masowej, acz konserwatywnej, wypada zauważyć, że to, co prezentuje w świetle jupiterów nie odzwierciedla jego prawdziwych poglądów, jedynie poglądy możliwe do bezkarnego przedstawienia, możliwe do zaprzędania czytelnikom, do wystawienia na sprzedaż mediom i odbiorcom. Mówimy to, co wypada mówić, nie to, co mówić pragniemy. Mówimy to, na co istnieje społeczne przyzwolenie, może nie tyle społeczne, co medialne — społeczeństwo nierzadko odstaje w swych poglądach na szereg spraw od tzw. elit, klubów polityczno-klerikalno-medialnych, grupujących indywidualia, którym udało się zachłysnąć przez chwilę władzą. Władza jest niczym seks, niczym popęd, instynkt, śmierć i narodziny. Władza jest jednym z tych fragmentów jestestwa, które napełniają atawistycznym poczuciem bycia-bogiem, odczuwania własnej potęgi. Czymś co odstaje od pewnej społecznej potrzeby, od konieczności służby. Kolejne słowo puste, słowo przebrzmiałe...

Johnson kołysze się w ramionach symulacry, wędruje pośród znaków pozbawionych sensu i pierwotnej wartości. W sposób przewrotny pisze peany ku czci państwa totalitarnego, ku equilibrium rozumianego jako prymat władzy nad jednostką, prymat społecznego przymusu nad indywidualnością.

„Ale Bóg zna, pamięta i waży nie tylko wszystkie nasze słowa, czy zostały wypowiedziane do telefonu, czy też nie, ale także wszystkie nasze myśli, w tym i te najbardziej skryte, nie do końca sformułowane lub w ogóle nie ujęte w słowa”.

Kolejny raz ubieranie w słowa niewystawialności. Jakież zapracowany ten bóg, jakież groźny i nieustępliwy. Tworzenie istot poddanych nieustającej inwigilacji. Ważenie stworzenia, ocenianie kreacji. Karanie i wymazywanie własnych błędów. Wszehmoc tworząca niezbyt udolne skrypty. Byt kreujący byty poddane wieczystej selekcji. Wszystkość kreująca coś-poza. Coś z nicości. Czas z braku czasu.

Jakby wszechmocy było mało to wstawmy jeszcze po jednym aniele-strażniku na osobę. Kilka miliardów aniołów. W niebie budują już piętra... Aniele, który, niczym mleczkowy Krzyś pozwoli księdzu biskupowi dojechać niezbyt po trzeźwemu do swego pałacu, a zwykłemu parafianinowi patrzeć będzie po łapkach w nocy, czy trzyma je na, czy pod kołderką. Lecz coś ostatnio anioły zawodzą. Papież zawodzi swe modły o deszcz, a ten na złość spaść nie chce. Tak jakby bóg był maszynką do spełniania ludzkich rozkazów i próśb, jakby hipotetyczny stwórca w swym absolutie czekał na oklaski, jęki i skamlania. Byty nadrzędne mieszają się do ziemskich spraw jedynie w książkach paranoików. Oko na Niebie w naszym świecie nie gości...

Prywatność oddajmy więc z radością wojskowym i politykom. Niech ocenzurują prasę, Internet i graffiti na ścianach pociągów. Niech zamontują kamery w burdelach i podsłuchy w banknotach. Bo przecież nic nie tracimy skoro od tysięcy lat obserwuje nas wszechmocny Architekt, Archont, tudzież Liktor naszej chorej wyobraźni...

Jak sądzę chrześcijaństwo trwa z pokolenia na pokolenie ponieważ nie jest traktowane poważnie. Zaspokaja szeroko znaną potrzebę ukojenia lęku przed stratą najbliższych, ale nic poza tym. Przemysł kondomowy kwitnie, znaczna część ankietowanych wierzy w dusze zwierząt, reinkarnację (pomijając absurd powyższych), a katolickie dogmaty o niepokalanym poczęciu traktuje się z przymrużeniem oka. A mimo to chodzą wciąż do kościołów. Moi znajomi i przyjaciele. Obezwładnieni zakodowanym przymusem tradycji. Nie chcą, ale muszą. Dopóki trwać będzie wiara w wieczny żywot, trwać będzie religia ze swymi kapłanami.

Prywatność odstawmy więc do lamusa; lecz prawo do prywatności jest prawem podstawowym, prawem niezbywalnym. Prywatność jest kwintesencją wolności. Brak prywatności kwintesencją totalitaryzmu. Pragnę być wolny, choć być może strumień mych myśli jest jedynie z góry przewidzianym układem symboli, bladym odbiciem kipieli nieświadomości.

Na myśl przychodzi nam to, co przyjść może. Pewne jednostki odczuwają potrzebę wolności, inne nie potrafią jej zrozumieć - bo tak są zbudowane... budowane w matrycy rodziny, szkoły i znajomych, kreowane poprzez dostęp do informacji lub jej brak, poprzez wiedzę lub niemożność jej zrozumienia, zgłębienia i pojęcia. Czasami pojawia się anomalia. Anomalia, która rozsadza system...

Pragnę być wolny, doświadczać własnej samotności, tego, że jestem tylko sam w swym bycie, że działam w pełni nieskrępowanie, choć krępowany jestem permanentnie, snem, pracą, codziennymi potrzebami fizjo i społecznymi. Działam zgodnie z programem, lub jemu na przekór, działam z celami i potrzebami. Reasons and Purposes. Causability. Lecz wciąż potrzebuję iluzji, iluzji wolności wyboru, wolności w swej prywatności, choć jedyne co mamy to pewien ograniczony własnym jestestwem zakres możliwości, zakres w którym trwamy i w którym funkcjonujemy. Zakres, który dla jednych jest zniewoleniem, dla innych kwintesencją istnienia. Tak, jakby można było wyjść poza system. Jakby można było wyzwolić się ze swej wolności.

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie bibliotyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-08-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2609) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2609>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl